

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie .2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 K. 50 h. } 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. } wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. } pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz po-
sitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadstawy za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541. Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Piątek: 8 stycznia.

Imiona. Rz.-kat. Dziś: Seweryna op. Jutro: Maryanna p. — **Gr.-kat.** Dziś: Sobor P. Bohor. Jutro: Stefana muz. — **Słow.** Dziś: Mściława. Jutro: Władymira. Wschód słońca 7:58, zachód 4:18.

Nabożeństwa. Dziś w kościele OO. Bernardynów o g. 9 wotywa przed ołtarzem Pana Jezusa Ukrzyżowanego, o 11 msza św. cicha św. z wystawieniem o 10 u OO. Jezuitów, o 12 w katedrze łac. Nieszpory z wystawieniem o 4 u OO. Bernardynów, o 5 w katedrze, o 6 u OO. Dominikanów i OO. Jezuitów.

Muzea i biblioteki. Ossolineum. Bibl. w dni powsz. g. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtorek i piątek. — **Muzeum Dzieduszyckich** (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — **Muz. przemysłowe** (w ratuszu) w dni powsz. (prócz poniedział.) 9—2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. — **Bibl. uniwersytecka** w dni powsz. 12—2 i 4—7. — **Bibl. Baworowskiego** (Ujejskiego 2) wtorek, środa, piątek i sobota 4—6 (dla prac. nauk. codz.). — **Bibl. Pawlikowskich** (Trzeciego Maja 5) środa, sobota i niedz. 11—12. — **Bibl. Politechniki** w święta, niedz. i poniedział. 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — **Bibl. Tow. Szewczyki** (Czarnieckiego 28) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). — **Bibl. Narodnego Domu** (Teatralna 22) we wtorek, środa, piątek i sobota 9—12 i 3—6.

Wystawy stałe. Tow. przyjaciół sztuki pięknych. (pl. św. Ducha 1. 10) codz. 10—5. Opł. 60 h., w niedz. 30 h. **Salon sztuki pięknych Latoura** (Trzeciego Maja 11) 10—7. Wstęp 40 h., młodz. szkol. 20 h. Obecnie 90 dzieł mistrza ang. Burne-Jonesa. — **Okazów przemysłu krajowego** (pl. Hałicki dom Biesiadeczek) bezpłatnie.

Foto-Plastikon 46 razy premiiowane (Pasaz Hausmana). Od 3 do 10 stycznia do widzenia Japonia. Wstęp 20 hal.

Teatr miejski. Dziś o 7: „Don Juan“. Jutro: „Intres interesem“.

Teatr ludowy. Jutro o 3:30: „Matka Polka“, o g. 7:30: „Quo vadis“.

Nasze piekarnie.

Publiczność nasza przyjęła strajk robotników piekarskich z pewnem zaniepokojeniem, obawiając się braku bułek, do których przywykła, oraz tego, że polepszenie warunków pracy piekarzy zwiększy wydatki jej na pieczywo.

Ta ostatnia obawa jest jednak płonna. W miastach galicyjskich pieczywo nie jest tańsze, niż w Wiedniu, chociaż tam warunki pracy o wiele są lepsze, niż we Lwowie, Krakowie i innych miastach naszych. Cena bowiem pieczywa zależy od szeregu czynników i warunki pracy nie decydują o niej ostatecznie. W samym Lwowie mamy kilka piekarni, jak Mraska, Włoczyńskiego, Zgórskiego, Mizgowa i piekarni Karlsbadzkiej, gdzie z własnej woli przedsiębiorcy, dzięki pewnemu uczuciu ludzkości, nie zezwalającemu na wyzysk robotników, robotnicy pracują w takich warunkach, o jakie dopiero walczą strajkujący.

Piekarnie powyższe nie należą do największych, to jest do będących w stanie produkować taniej ze względu na ułatwienia techniczne wielkich przedsiębiorstw. Co okazało się możliwem dla właścicieli tych piekarni, musiało być możliwe i dla innych normalnych przedsiębiorstw. To też strajk łatwo dał się zażegnać.

W powyżej wymienionych zakładach praca trwa 12 godzin od 6 wieczór do 6 rano. Przy piekarni posiadają robotnicy pokoik dla przespania się w przerwach pracy nocnej.

Piekarnie, które nie chcą lub nie mogą zapewnić robotnikom powyższych warunków, które (jak olbrzymia większość piekarni lwowskich) wbrew zasadom higieny i techniki zatrudniają swych robotników po 20 godzin na dobę, które nie posiadają kąta dla robotników na chwilowy wypoczynek, piekarnie, w których robotnicy śpią na dzieżach, na workach z mąką, wycierają się workami, takie przedsiębiorstwa niemają racji bytu. Takie piekarnie, to źródła chorób zakaźnych. One przyczyniają się nie tylko do zwyrodnienia klasy robotniczej przez niweczenie zdrowia swych robotników, i ich potomstwa, dziedzicznie cherlawego, ale przenoszą w bułkach chorobotwórcze mikroby, tak podatny grunt znajdujące w nadmiernie wyniszczonych organizmach robotników, do organizmów ludzi innych sfer. Pot, pasożyty — oto ingrediencye, w które nie może nie obfitować pieczywo z tego rodzaju piekarni, zatrudniających swych robotników po 20 godzin na dobę: od 11, 12 przedpołudniem do 6 i 7 rano. Piekarnie takie to objaw nadużycia, ale nie ze strony przedsiębiorców tylko. To objaw nadużycia władz, nieuwzględniają-

cych ani ustawy przemysłowej, ani przepisów sanitarnych. Na okropne sanitarne warunki piekarni galicyjskich skarżył się nieraz inspektor przemysłowy w swych sprawozdaniach. A jednak wskutek niedołężności lub korupcji różnych organów nie można było antysanitarnych warunków naszych piekarni wytepić energicznie.

Piekarze reprezentują paręset głosów, dlatego różni przedstawiciele samorządu miejskiego z nimi się zbyt liczą, korzystając z tego, że publiczność nie rozumie, iż zdrowe i smaczne pieczywo mogą wypiekać tylko robotnicy, nieprzeżądzeni nadmiernie pracą.

Świeżo zażegnany strajk może choć trochę groźbą swoją uzdrowić stosunki w piekarniach.

Nie ulega jednak wątpliwości, iż wiele piekarni antysanitarnych, umieszczonych w norach cuchnących i suterrenach piekarni, zadłużonych, otwartych bez odpowiedniego zakładowego kapitału, przestanie funkcjonować. Ale nie będzie to strata w gospodarce krajowej. We Lwowie mamy nadmiar piekarni: 200 jawnych, zgłoszonych do władzy podatkowej i magistratu, tyluż pokątnych, czyniących konkurencję pierwszemu.

Na nadmiernej konkurencji wśród piekarzy nie korzysta publiczność, lecz tylko sklepikarze i szynkarze, otrzymując oni bowiem 70 proc. opustu i zwracając piekarniom wszystkie nierozsprzedane bułki.

Polepszenie warunków pracy robotników piekarskich odbije się przede wszystkim na nadmiernie licznej u nas klasie pośredników handlowych.

Właściciele piekarni naszych, którzy dziś solidarnie zwalczają słuszne domagania się robotników, winniby swą solidarność skierować na bardziej pożyteczne dla społeczeństwa tory. Powinniby zawrzeć syndykat, normujący na korzyść producentów ich stosunek do przekupniów; zbiorowemi siłami zmusić władze rządowe i autonomiczne do zniesienia pokątnych, niesanitarnych piekarni i po trzecie zorganizować wspólne udziałowe przedsiębiorstwo dla zakupu mąki.

O ile robotnicy piekarscy zdołają obronić swe interesy, solidarne z interesami społeczeństwa, o tyle energia przedsiębiorców piekarskich zwróci się w inną stronę.

W. St.

Po pożarze w Chicago.

Dzienniki krakowskie opisują „manewry“ straży ogniowej miejskiej w Krakowie, zarządzzone celem sprawdzenia sprawności tej straży w razie większej katastrofy — we Lwowie nie nie słychać o takim zarządzeniu.

W Krakowie — jak czytamy we wspomnianych opisach — próbowano całego szeregu prawdziwie nowożytnych środków pożarniczych, jak n. p. przyrządu przypominającego kaptur nurka morskiego, celem umożliwienia strażakom wdzierania się w przestrzenie nawet zupełnie ogarnięte ogniem — we Lwowie nie wiadomo, czy istnieją nie tylko te przyrządy, ale inne prymitywniejsze w dostatecznej liczbie i rozmiarach.

W Krakowie prasa i publiczność miały sposobność przekonać się o nadzwyczajnej sprawności tamtejszej straży miejskiej — której zarzucają jedynie zbyt małą jej liczebność — we Lwowie od dłuższego czasu krążą wieści o dezorganizacji miejskiego bezpieczeństwa od pożarów, a nikt nawet zaprzeczyć im nie usiłuje.

Natomiast stosunki bezpieczeństwa w teatrze lwowskim znacznie się lepiej przedstawiają, niż w krakowskim, o ile można wnosić z krytycznego artykułu, jaki o teatrze krakowskim zamieściła krakowska „Nowa Reforma“. Uwagi te, pisane widocznie przez fachowca i to doskonale znającego gmach teatralny, zawierają między innymi takie ustępy:

„Dyrekcja przed niedawnym czasem obydwa wyjścia dla aktorów skasowała i urządziła jedno wyjście w suterrenach teatru, tak, że cały personal teatralny zmuszonym był wchodzić i wychodzić ze sceny wąskim korytarzykiem w suterrenach koło rozpalonych kaloryferów. Dopiero kiedy personal zagrożił strajkiem, odstąpiono od tego karygodnego zarządzenia.

„Dyrekcja, wbrew przepisom, używa ubikacji przysienicznych na inne cele. I tak w pokojach, przeznaczonych na garderoby, centralnie ogrzanych,

pourządzała magazyny mebli itd. (ustawą wzbronioną), a w ubikacjach na magazyny przeznaczonych, nieogrzanych, pourządzała garderoby i faktem jest, że część artystek ubierać się musi w ubikacjach bez okien, w ubikacjach zupełnie nieogrzanych, gdzie te od zimna dygotające panie, chcąc się ubrać i uszminkować, lepią świeczki po ławkach, stołach i t. p. i gotować sobie muszą herbatę na maszynkach „schnellsyderach“ na płonącym spirytusie!

„Do urządzenia takich ustawą wzbronionych magazynów mebli i t. p., (które oczywiście dla oszczędzenia kosztów częstego transportu wykonano) pousztawiała dyrekcja w budynku teatralnym, który nie ma ani jednej drewnianej ściany i wszystko ma dla bezpieczeństwa z żelaza i innych ogniotrwałych materiałów, w niejednym miejscu ściany drewniane, w prostej ciesielskiej robocie i to właśnie w tych miejscach, gdzie zachodzi największe niebezpieczeństwo pożaru.

„Moglibyśmy jeszcze cały szereg takich fatalnych przykładów przytoczyć, sądzimy, że one obecnie same na jaw wyjdą, nie możemy jednak zamieścić jeszcze jednej sprawy.

„Wiadomem jest, że ustawa żąda, aby dekoracje były „impregnowane“, a to dlatego, aby te tak łatwo zapalne przedmioty o ile możności uczynić ogniotrwałymi. Otoż, pomijając już to, że dekoracje nie są impregnowane, bo manipulacja ta niszczy i tępi barwy, to powinny one być przynajmniej starannie pomalowane, albowiem farba czyni je do pewnego stopnia na zapalenie opornymi. Tylko dla przykładu przytoczymy na razie „suity“, przedstawiające niebo. Od kilku lat dekoracje te straciły zupełnie powłokę farby. Pomijając już to, że „niebo“ w naszym teatrze przedstawiają 4 brudne szmaty, na których śladu „niebieskości“ już niema, to suity te obecnie wystrzępione i z powłoki ogniotrwałej ogołocone, są wybornym materiałem do wzniecenia pożaru na scenie. Suity te należy natychmiast na nowo pomalować, specjalnie na ten cel przeznaczoną farbą, która jest dość kosztowną. To samo dotyczy całego szeregu innych dekoracji, o czym sama publiczność na najbliższych przedstawieniach może się przekonać.

Niepocieszający ten stan ratuje przynajmniej „nowożytność“ samego gmachu, gorzej jednak jest w Warszawie. Tam wprawdzie „Filharmonia“ chwali się w komunikatach do dzienników, że wodie prób, sala jej opróżnia się zupełnie łatwo nawet w ciągu jednej minuty, jednak sama sytuacja teatrów warszawskich, nie wyjmując „Wielkiego“ i „Rozmaitości“, przedstawia wielkie niebezpieczeństwo na wypadek pożaru z powodu otoczenia innemi zabudowaniami i utrudnionych przejść, a już z t. z. „Teatru Małego“ czy „Nowego“, w razie katastrofy jak Chicago, prawdopodobnie „żywa noga“ by nie wyszła, nie mówiąc już o całym drewnianym „Teatrze letnim“.

Powiększają niebezpieczeństwo „porządki“, a raczej „nieporządki“ w gmachach teatralnych. Muszą one być bardzo daleko posunięte, skoro nawet obraz, tak jak go dzienniki były w stanie roztoczyć pod cenzurą rosyjską, musi wywołać poważne zaniepokojenie.

I tak głośny teletonista „Kuryera warszawskiego“, Kaprys (dr. Rabski) tak pisze:

„Zwracam tedy uwagę przede wszystkim na potrzebę zrobienia w krzesłach parterowych środkowego przejścia, aby ułatwić opróżnienie teatru w razie pożaru. Wiem, że taka reforma zmniejszy ilość krzesel, a tem samem zrobi dziurę w budżecie, ale dla bezpieczeństwa widzów jest ona konieczną. Wypadałoby również schody drewniane, wiodące na piętra, zamienić na kamienne i oznaczyć wyraźnymi plakatami wyjścia boczne, o których nikt prawie z lożowej i galeryjowej publiczności nie wie.

„A cóż się dzieje z kurtynami żelaznymi w teatrach warszawskich? Są, czy ich niema? Zapytywałem o to artystów naszych i otrzymałem od jednego odpowiedź, że nie o takich kurtynach nie wiedzą; od drugich, że podobno były, ale nie umieją mi objaśnić, co się z nimi stało. Tak, czy owak, faktem jest, że publiczność ich nigdy nie widzi, choć w całej Europie kurtyna żelazna zapada zaraz po przedstawieniu, zanim jeszcze ostatni z widzów teatr opuścił. Przypuszczam, że kurtyny takie być muszą, ale że maszyniści nie uważają za właściwe

przekonywać się codziennie o ich prawidłowym funkcjonowaniu.

„Zresztą dla bezpieczeństwa artystów niezbędną jest usunięcie z wąskiego korytarza przy garderobach tych pak, pudeł, dekoracji, które tam wiecznie leżą nie wiadomo po co i na co, tamując drogę przechodniom. Przecież zapominają nie wolno, że w razie paniki każde pudło, stojące w drodze uciekającemu, może być przyczyną nieszczęścia, a to istna rypociarnia ten korytarz przy garderobach. Wypadałoby także pomyśleć o zaprowadzeniu systemu deszczowego, którego brak stał się jedną z przyczyn katastrofy cegnowej w Chicago.

„Teatr Wielki urządzenie takie posiada, ale obecnie technika już poszła dalej i wynalazła sieć rur, zamkniętych korkami z metalu, które przy 50 stopniach Celsjusza topnieją, wypuszczając strumienie wody, a każdy strumień rozpryskuje się stożkowo ku ziemi w promieniu półtora metrowym pod ciśnieniem kilku atmosfer. Wody dostarcza rezerwuar specjalny i pompa, która w razie otworzenia się kranika działa automatycznie. Taki system deszczowy zaprowadzono już w kilku naszych fabrykach bawełny, a towarzystwa ubezpieczeniowe przyznają podobno 38 procent rabatu tym zakładom przemysłowym, które z systemu tego korzystają. Wiadomo mi także, — że w kilku teatrach amerykańskich i australijskich urządzenie to okazało się bardzo praktycznym, tłumiąc w mgnieniu oka pożar za kulisami.

„Gdyby jednak zaprowadzenie tej nowości miało się w starym gmachu teatralnym okazać niewykonalnym, niechże przynajmniej hydranty już istniejące podlegają próbie raz tygodniowo. Doświadczenie bowiem uczy, że katastrofy teatralne powstają często nie z winy braku, lecz z winy wadliwego działania aparatów ratunkowych. Jeżeli już nie możemy zdobyć się na urządzenia na wskroś nowoczesne, starajmy się przynajmniej o to, aby w granicach możliwości uczynić wszystko, co dla bezpieczeństwa publicznego jest pożądane. Nie mamy aparatów deszczowych, więc kontrolujemy tem baczej hydranty“.

We Lwowie takie urządzenia deszczowe istnieją i funkcjonują dobrze, jak się publiczność mogła przekonać choćby tylko z jednej sceny na „Posłańcu 6666“.

Na marginesie.

Pan na koniu.

Ile razy ujrzę na ulicy lwowskiej wdzięczną sylwetkę policyjanta konnego, zawsze doznaję uczucia wielkości. Na ten mimowolny nastrój składa się parę rzeczy. Przedewszystkiem czuję się wtedy bezpiecznym. Coś równie zbrojnego i posagowego rzadko daje się widzieć od czasów św. Jerzego, a potem... Nie mówię już o miłym wrażeniu estetycznym, ale trudno nie poczuć pewnego zadowolenia, czysto humanitarnego, na widok obywatela, któremu dobrze się dzieje. Ot, siedzi sobie na pięknym koniku, syty, wyspany, dobrze odziany... Wszyscy pracują po biurach, sklepach, warsztatach, a ten sobie spaceruje, do tego konno, rozgląda się, pewno marzy...

Kiedy stoi na placu, zapatrzonej w dal, to się czasem boję, czy mu się nie nudzi, ale zwykle zadowolony mu. O, gdybym mógł kiedy tak wypoczywać!

Zwykle jest apatyczny. Skoro dostatecznie napatrzy się w ulicę Trzeciego Maja, nawraca konia i spoziera w ulicę Brajerowską i na Kasyno koińskie. Piękny gmach! Koń na zmianę strzyże jednem uchem lub drugiem, a nieraz ogonem macha dla rozrywki, bez żadnego praktycznego celu.

Na ulicy pusto i cicho, jak to we Lwowie; czasami ktoś przemknie chodnikiem, a wtedy rycerz spogląda na niego może z urzędu, może z ciekawości. I koń się wtedy ogląda. Bywa i tak, że wróbel zakradnie się z tyłu i pląduje na bruku, tuż koło nogi, ale koń ani drgnie.

— Niechaj się pożywi! Nie rycerska to sprawa... I tak sobie stoi jeździec, jak centaur, patrzy w niebo, na ogród Jezuicki i myśli... O czem jednak może myśleć policyjant konny, tego nigdy nie zdołam sobie wyobrazić. Co on wie o tych ludziach przeszłych, którzy go mijają z uśmiechem? Czuję się pewno domnym ze swego niezaleźnego stanowiska, a takich stanowisk tak mało w Gałczy! Cóż mówić o pieszych policyjantach! Przy nich on pan, z góry patrzący...

Pytałem raz znajomego, skąd się wzięły we Lwowie te żywe pomniki władzy państwowej. Czy to tańsze od granitu i brązu? A on mi nie objaśnił, że nasi jeźdźcy robieni są na wzór wiedeńskich:

— To było konieczne — powiada — W Wiedniu są, tak jakże!

— A skądże w Wiedniu się wzięły?

— Na wzór Berlina.

— A w Berlinie?

— Cesarz Wilhelm lubi pasyami konno — jeździć na ulicy. To bardzo ozdabia miasto...

— Oczywiście! Należałoby wszędzie to wprowadzić; to takie ładne i życie dodaje ulicy. Patrz pan: głucho jak w polu, a tu sobie jedzie rycerz... A w Janowie są tacy?

— E, w Janowie jeszcze nie, ale w Stanisławowie już są, to jakże!

— Mój Boże, jak ten Stanisławów rośnie i cywilizuje się! Ktoby pomyślał! Ledwo cesarz Wilhelm coś pomyślał, już jest w Stanisławowie!

Widziałem jednak raz policyjanta konnego w ruchu. Było to wieczorem przed teatrem. Dawano dobrą sztukę, zdaje się „Posłańca nr. 6666“; ciepło było, plac rześkie oświetlony, a z boku stoją szeregi powozów pod dozorem właśnie jeźdźcy pana. Miło było patrzeć, jak sobie poczynił na placu! Zapewne miał prawdziwe ostrogi, bo koń pisał i skry podkowami krzesł z kamieni. Dorożkarze patrzyli z podziwem i uznaniem... O, ma taki policyjant dobre chwile!

Ale nasz jeździec stojący posagowo w dzień, gdy wszyscy pracują, niezawsze się nudzi. Razu pewnego spostrzegłem, że koń jednego z nich obejrzał się za dziewczyną. Poczłem go śledzić i okazało się, że oglądał się z nalogu, ale tylko za dziewczętami. Jego jeździec miał widocznie misję... śledzenia kroków młodych kobiet, więc się oglądał za nimi, a nawet konia zawracał. Potem sam koń się oglądał i zdawało mi się, że przy tej czynności oko figlarnie mrużył.

Nowy dowód zmyślności zwierząt i... mojej spostrzegawczości.

Ski.

Wiadomości bieżące.

Spestrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 7 stycznia b. r.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp.)	Temperatura	
					Naj-wyższa	Naj-niższa
7 rano	741.0	-16.8	SW ²	0.0	-8.8	-17.2
2 popoł.	740.1	-8.8	SW ²			
9 wiecz.	739.5	-9.5	WSW ²			

Uwaga: Pogoda, wieczorem pochmurno i nieznaczny śnieg.

Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennym zachmurzeniu.

— **Ze strajku piekarzy.** Pomimo podpisania ugody, niektórzy majstrowie nie chcieli dotrzymać umowy. To też, gdy czeładnicy zgłosili się wczoraj do pracy, trzech majstrowie katolicy i prawie wszyscy żydowscy, nietylko nie przyjęli czeładników do roboty, ale nadto oddali im książki, każąc im szukać sobie gdzieindziej pracy. Nic dziwnego, że stąd powstało wielkie rozgoryczenie między robotnikami. Udali się więc gromadnie do inspektora Nawratila i radcy dra Fiszer, prosząc ich o interwencję. Radca Fiszer zwołał zgromadzenie majstrów, na które przybyli również delegaci robotników. Po dłuższej, chwilami napiętej dyskusji, uchwalono ugody tymczasową. Oto postanowiono przyjąć warunki, złożone na wtorkowym posiedzeniu, a uwzględniające w zupełności żądania robotników. Ugoda ta jednak ma obowiązywać tylko dni czterdzieści. W tym przeciągu czasu mają delegaci majstrów i robotników ułożyć nowe warunki, które miałyby obowiązywać po tym czterdziestodniowym terminie. Gdyby który z majstrów nie chciał się zgodzić na te warunki, ma go wezwać do siebie radca dr. Fiszer i sprawę tę ugodojowo załatwić. Po tam zgromadzeniu majstrów odbyli robotnicy w swoim lokalu zgromadzenie, na którym dr. Diamand zdał im sprawę z przebiegu obrad. Robotnicy zgodzili się na te warunki i postanowili przystąpić dziś do roboty.

— **W sprawie zamykania sklepów** o godz. 9 wieczór odbyli pomocnicy handlowi żydowscy w liczbie przeszło 600 zgromadzenie w sali „Jad Charuzim“. Zgromadzenie uchwaliło publiczne piętnowanie tych kupców, którzy zrywając ugody i nadal zamykają sklepy po godz. 10, i w rezultacie zmusić ich do czynienia tego o godz. 9.

— **Przygotowania** na przyjęcie księcia Karnawału kończą się. Gdziekolwiek zapowiedział swe przybycie, zwiększa się ruch, bo książę ten młody wesele przywozi i śmiech i grosze sypie na wielkie cele. 23 bm. zagości w akademickim Kole T. S. L. na wieczór z tańcami w salach Kasyna miejskiego. Zapowiada się wielka liczba osób, które chcą bądź poznać księcia, bądź odświeżyć z nim znajomość. By się naradzić nad sposobem przyjęcia miłych gości odbędzie się u pani profesorowej Chmielowskiej w sobotę o 4 popołudniu posiedzenie komitetu balowego pań.

— **Posiedzenie sekcji katalogowej** Koła im. T. Kościuszki T. S. L. odbędzie się dnia 8 bm. to jest w piątek o godzinie 7 wieczorem w lokalu Koła (plac Strzelecki l. 6). Na porządku dziennym: a) Ocena „Przodownicy“. Raf. kol. Sośnicki i Olszewska. b) Referat kol. Dąbskiego p. t.: „Jak oceniać dzieła ludowe“.

— **„Szopka warszawska“.** Wieczór rozmaitości odbędzie się w „Sokole“ w niedzielę 10 bm. Program tego wieczorku jest bardzo urozmaicony, pełen dowcipnych niespodzianek, które abawią publiczność. Bardzo zajmującym ma być punkt programu p. t. „Szopka“, warszawski pastel satyryczny w 3 odsłonach, w której wystąpią zapomniani artyści, mianowicie: król Heród i śmierć, druciarz i djabeł itp. Całość przedstawia się bardzo ładnie, a amatorowie dokładają wszelkich starań, aby tym, którzy nie mieli sposobności czegoś podobnego widzieć, sprawić prawdziwą przyjemność. Spostrzegając się należy, że sala Sokola zapelniona będzie po brzegi, tem więcej, że wstęp jest bardzo tani, mianowicie: krzesła po 40 ct., wstęp po 20 ct., dla uczniów po 10 ct. Bilety są do nabycia w kancelaryi Sokola już od dziś w godzinach wieczornych.

— **Kółko amatorskie** Tow. polskiej młodzieży im. J. Kilińskiego urządza w niedzielę 10 stycznia br. przedstawienie amatorskie. Amatorzy odegrają: „Car

jedzie“, sztuka w 1 akcie i „Przybłęda“, obrazek wielki ze śpiewami w 2 aktach. O. kiestra własna. Początek o godzinie 7 wieczorem. Po przedstawieniu tańce.

— **„Skała“ lwowska** urządza w sobotę, dnia 9 stycznia wieczorek karnawalowy dla swych członków i ich rodzin, oraz przez nich wprowadzonych gości. Początek o godzinie 8 wieczorem. Touleta wieczorkowa.

— **Statystyka pożarów.** Lwowska miejska straż ogniowa używaną była w roku ubiegłym 408 razy. W tem ogni dachowych było 6, pokojowych 25, sufitowych 16, kominowych 223, piwnicznych 21, innych drobniejszych 31, zamiejscowych (1 mila w okolicy Lwowa) 17, fałszywych alarmów było 69. Prócz tego wypalano kominny w asystencyi straży pożarnej w 2544 wypadkach.

— **Na konkurs dramatyczny** Macierzy Polskiej nadeszły do 31 grudnia 1903 następujące sztuki dramatyczne, przeznaczone dla teatrów wiejskich: 1) Chłopskie dasze (Godło: Prawdźcie), 2) Król Łokietek w Ojcowie (Dla nich), 3) Krzewiciel światła (Ernestyna), 4) Pożar w miasteczku (Zauk XIII), 5) Nasze Skarby narodowe (Ziemia, wiara, mowa — Świętość narodowa), 6) Głód za króla, Kazimierza (bez Godła), 7) Noc listopadowa (bez Godła), 8) Krwawy chrzest (bez Godła), 9) Ludzkie błędy (Pieniądz nieuczciwie zdobyty nie daje szczęścia), 10) Kłusownik (Arsionga), 11) Nauzka (Rokitu), 12) Z lat dawnych (Quis), 13) Flirt (Elpaka), 24) Leśniczówka (Elpaka), 15) Wigilia Bożego Nar. (Promek), 16) Żywy zastaw (z tamtej strony Wisły), 17) Rół 1864 (krzyż), 18) Dziwny wieczór (Oświata ludu), 19) Dziadunio (kto z Bogiem...), 20) Profesor zakochany (W przeszłości dla nas nauka), 21) Przygotowanie do powstania (bez G.), 22) Więć to nie duch (krzyż w prawej a pochodnia w lewej), 23) Mintieży (bez G.), 24) Wskreszony (Siejba była w plakanu), 25) Kazimierz król chłopków (Azya), 26) Pokusa (Dobrym wszędzie dobrze...), 27) Dąbrówka (Płon), 28) Stara Baś (Naród to, czego pragnie...) 29) W noc 7-miu braci męczenników (J. Pieniążek), 30) Konrad (S. Kruk), 31) Zostanę z wami (Boże Jagiellonów), 32) Janek sierota (Zbyzsko), 33) Potnagaj sobie a Bóg ci pomoże (Niech kiedy jak ów Grecyju), 34) Trza oświaty (Krupa), 35) Józek czyli kara za pijactwo (karty, flaszki i dziewczki...), 36) Sen (Zamienim miecze na le-miesz), 37) Góralskie tatrzańscy (ludem całym, polskim ludem o swej mocy musim wstać). Skład sądu konkursowego będzie podany do wiadomości publicznej.

— **Z okien konsulatu włoskiego** przy ulicy Słowackiego l. 6 powiewa dzisiaj jako w dzień urodzin królowej włoskiej chorągiew o barwach narodowych włoskich.

— **Kalendarz strażacki** na rok 1904 wyszedł nakładem krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych, jako rocznik VII, w kieszonowym formacie.

— **Pożar w kopalni.** W nocy z 31 grudnia na 1 stycznia b. r. spaliła się w Dąbrowie w Królestwie Polskim z niewiadomej przyczyny wieża drewniana w kopalni „Reden“, własności Tow. francusko-włoskiego w Dąbrowie. Kotłownię i budynek, w którym mieściło się biuro, uratowano. W kopalni pracowało około 500 górników, którzy stracą zarobek na dłuższy czas, gdyż odbudowanie wieży i spalonego ocmobrowania szyn, oraz przeprowadzenia kopalni do porządku zajmie kilka miesięcy. Kopalnia „Reden“ dostarczała 3000 korey węgla dziennie. Straty wyrządzone przez pożar pokryja Towarzystwa ubezpieczeń.

— **Żelazna kielbasa.** Włóczęgom i złodziejom lwowskim nie brak nigdy humoru nawet w najkrzytyczniejszych dla nich chwilach, bo przy aresztowaniu tłumaczą się tak jowialnymi konceptami, jakich pozazdrościłby im mogli nawet zawodowi humorysty. Wczoraj jeden z agentów policyjnych ujął w ulicy Sykaskiej krązących dwu znanych sobie złodziei i rozpatrujących się pilnie za sposobnością do kradzieży. Obu aresztował i przyprowadził do biura inspekcyjnego, gdzie przy rewizji w kieszeniach Salomona Lustiga, obecnie wychrzczzonego na Marcina Wesołego, znalazłono olbrzymie stalowe duto, służące do włamywania się. Zapytany, poco to nosi, odpowiedział bez namysłu, iż znalazł je zawinięte w papier na ulicy i myślał, że to kielbasa, schował na kolację do kieszeni.

— **Brutalne pobicie.** Wczoraj donieśliśmy w krótkości, iż pogotowie Tow. ratunkowego opatrzyło 11 ran na głowie Władysławowi Mychatemu, którego odwieziono po opatrzeniu do szpitala powszechnego. Śledztwo policyjne wykazało już sprawców owego brutalnego czynu, są to dwaj „obywatele“ z Wulki, Arosiewicz i Misik, którzy staną niebawem przed sądem karnym.

— **Złoty łańcuszek** zakwestyonowano wczoraj u Jędrzeja Herisznego z Lisienic. Chciał on łańcuszek ów sprzedać u złotnika, lecz ten odprowadził go wraz z łańcuszkiem do policyi. Przy łańcuszku jest przytwierdzoną kamea, przedstawiająca głowę rycerza.

— **Kronika policyjna.** Z mieszkania p. Berty Schneek przy ulicy Bernsteina pod l. 6 skradziono za pomocą dobranego kłosa cztery metry jasno-niebieskiej materji jedwabnej, złota branzoletę roboty łańcuszkowej, złoty pierścień emaliowany, kilka metalowych łańcuszków, broszek i zimowe palto męskie. — Fotograf p. Bertold Feuerstein, właściciel zakładu „Kordyan“ oddał w ręce policyi retuszerza swego, Wasyła Romanowicza i oskarżył go o kradzież palta zimowego. R. zapytany początkowo, gdzie podział palto, miał mu powiedzieć przezeń, iż dał je do czyszczenia, w policyi jednak oświadczył, iż żartował sobie tylko z Feuersteina, nie przypuszczał bowiem, iż palto naprawdę skradziono. Mimo tego oddano go do aresztów. —

W Tarnopolu aresztowano dwóch złodziei lwowskich Fiałkowskiego i Jana Wileczyńskiego vel Michalczewskiego, którzy zrobili sobie wycieczkę do Tarnopola, schwytano ich jednak przy pierwszej kradzieży.

W przededniu wojny.

(Z wczorajszych pism wieczornych).

— Według otrzymanych przez „New-York-Herald” wiadomości z Petersburga wysłania pułku rosyjskich strzelców do Korei nie uważają tam za wypadek bardzo doniosły, ponieważ wysłania tego wymaga obecna sytuacja na Korei, dokąd zresztą także Stany Zjednoczone wysłały zbrojny oddział.

— Podobno król Edward ma osobiście zwrócić się do cara celem nakłonienia go do zaniechania wojny.

— Rosja zgadza się w nocy swojej wystąpić do Tokio na wszystko co do Korei. Tylko co do ewakuacji Mandżurii staje rząd petersburski w stanowczej opozycji do żądań japońskich.

— Japońska prasa rządowa — jak donosi „Standard” — uważa ostateczny wybuch wojny z Rosją za rozumiejący się sam przez się.

— Prasa londyńska żywi to samo przekonanie. Pisma racjonalistyczne uważają wysłanie pułku strzelców rosyjskich do Korei za niesłychaną bezczelność ze strony Rosji.

— Na City zaczyna przeważać usposobienie pesymistyczne, chociaż niektórzy pocieszają się jeszcze tem, że obie strony są za słabe do prowadzenia wojny. Opowiadają sobie, że w Anglii siły japońskie są bardzo przecenione.

— Berlińska „Post” dowiaduje się z dyplomatycznych kół japońskich, że ewentualny udział Chin w wojnie rosyjsko-japońskiej niegra w japońskiej kalkulacji politycznej żadnej roli.

Pierwsze strzały.

(Depesze „Słowa Polskiego”).

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczorajsze dzienniki wieczorne przyniosły alarmujące depesze, że wojna między Rosją a Japonią już się rozpoczęła. Taką depeszę otrzymała także wczorajsza popołudniowa „Frankfurter Zeitung”. Są to przecież depesze obliczone na sensację. Faktem jest, że Rosja robi rozpaczliwe wysiłki ażeby uniknąć wojny przynajmniej w chwili obecnej. Jednym z środków jest nastraszenie Japonii. W tym celu Rosja rozpoczyna drogą na Paryż i na Wiedeń wiadomości, że posiada w Azji wschodniej olbrzymie siły wojskowe.

„Neue freie Presse”, która stoi od paru dni po stronie rosyjskiej i podaje wiadomości obliczone wyłącznie na korzyść Rosji twierdzi we wczorajszym numerze popołudniowym, że admirał Aleksiejew rozporządza armią wynoszącą 180.000 żołnierzy i że w przeciągu 2 tygodni może mieć jeszcze o 50.000 żołnierzy więcej.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Wiener Allg. Ztg.” przynosi z Berlina wiadomość, iż według tamże nadeszłych informacji z Korei zapanował tamże już faktycznie stan wojenny. Wojska rosyjskie i japońskie starły się kilkakrotnie. Rosja przecież będzie unikała poważniejszego starcia póki nie pokończy przygotowań wojennych. Potrzebuje na to jeszcze parę tygodni.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Zeit” w korespondencji z Londynu zwraca uwagę na ogromne przygotowania wojenne Anglii. Wszystkie rozporządzenia admiralicy angielskiej zmierzają do ogólnej mobilizacji całej floty wojennej. Anglia wprawdzie nie chce wypowiedzieć Rosji wojny, lecz przygotowywaniem i mobilizacją floty pragnie dodać Japonii ducha i odstraszyć Francję od wszystkich niewczesnych eksperymentów politycznych i wojennych na korzyść Rosji.

Wiedeń. (Tel. wł.) Austro-Węgry — jak donosi wczorajszy popołudniowy „Fremdenblatt” — wysłał w razie wybuchu wojny między Rosją a Japonią jednego oficera sztabu generalnego do głównej kwatery wojsk rosyjskich a drugiego do głównej kwatery wojsk japońskich.

Berlin. (Tel. wł.) Wczoraj popołudniu krążyła na tutejszej giełdzie pogłoska, że między przedniemi strażami wojsk rosyjskich i japońskich przyszło do krwawych utarczek.

Zagrzeb. (Tel. wł.) Dziennik „Hrvatsko Pravo” ogłosił artykuł, w którym wzywa Austro-Węgry aby wyzyskały obecne kłopoty Rosji na wschodzie Azji i wcieliły na stałe Buśnię i Hercegowinę w skład państwa. Ten artykuł zasługuje tembardziej na uwagę, że „Hrvatsko Pravo” jest gazetą silnie opozycyjną.

Paryż. (Tel. wł.) Tutejsze wydanie „New-York-Herald” twierdzi na podstawie autentycznych informacji bałkańskich, że w razie wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej Bułgaria jest zdecydowana na wiosnę rozbić ponownie powstanie w Macedonii i rozpocząć wojnę z Turcją.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Rząd rosyjski ponowił prośbę u Wysokiej Porty, aby sułtan pozwolił na przepływanie przez Dardanele statków wojennych rosyjskich w pełnym uzbrojeniu. Tego rodzaju prośba jest ważną dla Rosji ze względu na przygotowania wojenne Rosji w Azji wschodniej. Sułtan na żądania Rosji postawił w zamian następujące postulaty:

1) cofnięcie najważniejszych reform

których Rosja żąda do spółki z Austro-Węgrami,

2) przyrzeczenie, że na wypadek wojny turecko-bułgarskiej Rosja pozostanie neutralną i nie będzie robiła żadnych kroków na korzyść Bułgarii.

Londyn. (Tel. wł.) Dziennik „Daily Mail” otrzymał depeszę z Japonii, że komendanci statków wojennych niemieckich będących obecnie na wodach chińskich i japońskich zaopatrują flotę rosyjską w węgiel, żywność i broń.

Petersburg. (TBK.) Rosyjska agencja telegraficzna donosi: Z Tokio nadeszła urzędowa telegraficzna wiadomość, że poseł rosyjski w Japonii br. Rosen wręczył rządowi japońskiemu odpowiedź Rosji na jego notę.

Londyn. (TBK.) Biuro Reutersa donosi z Paryża, rzekomo ze źródła bardzo dobrze poinformowanego, iż rząd francuski stara się łagodzić zatarg rosyjsko-japoński. W kołach politycznych francuskich sady, że gdyby Anglia powzięła inicyatywę pośrednictwa między Rosją a Japonią w sprawie utrzymania pokoju, to rząd francuski chętnie przyłączyłby się do tych kroków.

Nowy Jork. (TBK.) Według telegramu „Associated-Press” z Tokio, słychać, że odpowiedź Rosji co do Korei nie zadowoliła Japonii. Telegram ten donosi dalej, że Rosja wyraziła życzenie pokojowego załatwienia różnic. Japonia będzie dalej prowadziła rokowania, dopóki będą widoki utrzymania pokoju. Rząd japoński sprzeciwia się jednak przewlekaniu sprawy.

Nowy Jork. (TBK.) Telegrafują z Soeul, że straż złożona z 30 żołnierzy dla ochrony rosyjskiego poselstwa wylądowała w Chemulpo. Japońska dyrekcyja kolei żelaznych odmówiła przewozu tych żołnierzy koleją do Soeul.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki angielskie twierdzą, że Rzesza niemiecka na wypadek wojny rosyjsko-japońskiej zajmie na stałe prowincję chińską Szan-Tung.

Tryest. (Tel. wł.) Przedwczoraj odplynął stąd do portów chińskich i japońskich parowiec Lloyd „Silesia”, wiozący znaczną ilość patronów i amunicji do Azji wschodniej. Oprócz tego znajdowało się na okręcie kilka tysięcy worków cukru. Jest to pierwszy transport cukru do Indji wschodnich od czasu zniesienia indyjskich cel prohibicyjnych.

Rzym. (Tel. wł.) Bawił tu admirał japoński Nizyi, który wraz z dwoma oficerami japońskimi udał się do Genui, gdzie ma objąć dwa pancerniki, zakupione dla Japonii.

Telegramy „Słowa Polskiego”. Sytuacja.

Praga. (Tel. wł.) „Narodni Listy” donoszą, że sesja delegacyjna przeciągnie się do połowy lutego, a dopiero w drugiej połowie lutego zwołana zostanie Rada państwa. Obiad delegacyjny u cesarza odbędzie się po 20 stycznia. Przed zebraniem się Rady państwa rząd będzie czynił jeszcze próby w celu pobudzenia parlamentu do pracy. Nie jest rzeczą wykluczoną, że po zamknięciu delegacji zwołany zostanie Sejm czeski, jeżeli będzie gwarancją, że Niemcy zaprzestaną obstrukcji w Sejmie.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Slavische Correspondenz” donosi, że hr. Wojciech Wacław Sternberg, który jak wiadomo, kandyduje do Rady państwa z kurii guin wiejskich w okręgu Königrätz, wydał manifest do wyborców w języku niemieckim, w którym między innemi powiada o polityce wewnętrznej w następujący sposób: Dotychczasowi przewodcy naszej polityki z niewyjaśnionych dotąd przyczyn niczem nie starali się o to, by rząd centralny poważał naród czeski. W razie wyboru dążyć będą do zwalczenia obecnych przewodców klubu młodoczeskiego, gdyż zarzucam im nieudolność. Jedyną deską ratunku jest utworzenie w parlamencie wszechczeskiego klubu, którego zadaniem będzie zwalczać kamarylę. Dlatego obstrukcję z Rady państwa przenieść należy do delegacji, tam bowiem §. 14, główna broń kamaryli nie może być zastosowana. Usunąć trzeba przede wszystkim główną kamarylę, którą jest hr. Gołuchowski, on bowiem funduszów dyspozycyjnych, przeznaczonych dla wspólnych spraw zagranicznych, używa do wzmocnienia stanowiska kamaryli przeciw Czechom i Węgom. Prócz tego hr. Gołuchowski skompromitował Austrię swoim zachowaniem się wobec mordu królewskiego w Belgradzie. Przeciw niemu kierownicy klubu młodoczeskiego nie występują, bo hr. Gołuchowski jest dla nich za wpływowym człowiekiem, który rozporządza nadto wielu przynętami.

Drugim niebezpiecznym członkiem owej kamaryli jest hr. Welsersheimb, nieprzejednany wróg Czechów. Dążeniem moim będzie — pisze hr. Sternberg — by przełamać obecną, tak potężną system centralistyczny. Leży to w interesie nietylko Czechów, ale wszystkich ludów Austrii.

Przeciw memu wyborowi rząd poruszy wszystkie sprężyny, użyje nawet gotowych na jego usługi członków klubu czeskiego, jeżeli jednakże mandat zdobędzie, to będzie to drugą klęską absolutyzmu austriackiego na polach Königrätzu, pogromem sta-

rych jenerałów i systemu hiszpańskiego ceremoniału.

Sejm węgierski.

Budapeszt. (TBK.) Prezydent poświęcił wspomnienie poświęcone posłowi Eremitsowi. Lovaszy interpelował w sprawie zatrzymania wysłużonych żołnierzy w Bośni. Z porządku dziennego rozpoczęła się szczegółowa dyskusja nad przedłożeniem w sprawie ustanowienia kontyngentu rekrutów. Poseł Rakowszky po przemowie wnosi, aby obrady nad przedłożeniem odroczyć dopóty, póki minister honwedów szczegółowo nie przedstawi Izbie, ile węgierskich obywateli z lat 1880, 1881 i 1882 stawilo się dobrowolnie do wspólnej armii i honwedów w czasie od 1 marca do końca grudnia 1903. Zabrał głos Okolicsanyi (z frakcyi p. Szederkenyiego). Posiedzenie trwa dalej.

Budapeszt. (TBK.) Po przemówieniu kilku jeszcze mowców w dyskusji szczegółowej nad ustawą o kontyngencie rekruta, obrady przerwano. Następane posiedzenie dziś.

Wybór dra Rezeka.

Praga. (TBK.) Przy wczorajszym wyborze uzupełniającym posła do Sejmu czeskiego z Niemieckiego Brudu oddano 953 głosów. Były minister dr. Rezek, kandydat stronnictwa młodoczeskiego, otrzymał 663 głosów i został wybrany. Kontrkandydat jego, radykal czeski Kłofacz otrzymał 282 głosów.

O zaprowiantowanie armii.

Wiedeń. (TBK.) Wczoraj w biurze szefa sekcji w ministerstwie wojny Röckenzana odbyło się posiedzenie subkomitetu delegacji austriackiej dla spraw wojskowych w sprawie zaprowiantowania armii.

Odrzucenie rekursu.

Wiedeń. (TBK.) Trybunał kasacyjny odrzucił zażalenie nieważności byłego generalnego reprezentanta filii Tow. ubezpieczeniowego „Unio catolica” we Lwowie, Felixa Thumena, który w drugiej instancji został skazany na 5 miesięcy ciężkiego więzienia.

Komisya budżetowa austr. delegacyi.

Wiedeń. (TBK.) Komisya budżetowa delegacji austriackiej zbierze się w poniedziałek dnia 11 b. m. o godz. 11-tej przed południem na posiedzenie. Na porządku dziennym: budżet ministerstwa spraw zagranicznych.

Ekscesy „trzeciorocznych”.

Budapeszt. (Tel. wł.) Donoszą tu z Baja, że załogujący tam huzarzy honwedzi urządzili ekscesy na ulicy, domagając się wypuszczenia ze służby. Z wielkim trudem udało się ekscedentów sprowadzić do koszar. Śledztwo w toku. W mieście panuje wzburzenie, obawiają się dalszych ekscesów.

Straż bezpieczeństwa dla Macedonii.

Budapeszt. (Tel. wł.) „Pester Lloyd” dowiadyje się, że wcielenie oficerów austro-węgierskich do żandarmerii tureckiej w Macedonii nie jest jeszcze faktem dokonanym i że sprawa ta jest dopiero przedmiotem obrad.

Z wiedeńskiej wystawy polskiej.

Wiedeń. (TBK.) Arcyksiążę Ludwik Wiktor zwiadał wczoraj wystawę przemysłu polskiego przy Spiegelgasse. Przypatrzył się szczegółowo wystawionym przedmiotom i kilka z nich zakupił.

Zrzekł się zaszczytu.

Berlin. (Tel. wł.) Polak dr. Szuman, najstarszy wiekiem poseł do Sejmu pruskiego, który z tytułu starszeństwa miał objąć prowizoryczną prezesurę w Sejmie, zrzekł się tej godności dlatego, ponieważ jako prezes, byłby musiał wznieść okrzyk na cześć cesarza Wilhelma II.

Katastrofy.

Liworno. (Tel. wł.) Statek włoski Solferino zderzył się z okrętem angielskim „Bern”. Okręt angielski poszedł na dno, załogę uratowano.

Sydney. (TBK.) Na pokładzie okrętu angielskiego „Vallierro” nastąpił wybuch. 43 osób utraciło życie.

Prezydent parlamentu francuskiego.

Paryż. (TBK.) W kołach parlamentarnych twierdzą, że dep. Ribot upatrzony jest na prezydenta Izby deputowanych.

Pogrzeb ks. Matyldy Bonaparte.

Paryż. (TBK.) Wczoraj odbył się pogrzeb s. p. Matyldy Bonaparte. W uroczystości pogrzebowej wzięła udział ekscesarzowa Eugenia i wybitne osoby ze stronnictwa bonapartystycznego. Ambasadorem niemieckim książe Radolin złożył na trumnie zmarłej wieniec w imieniu cesarza Wilhelma.

Praga. (TBK.) Kardynał Skrbensky wyjechał do Berlina.

